

Odnalazł się w pracy społecznej

Adam Czarnecki mieszka w Bukowcu. Od wielu lat jest na rencie toteż, jak sam mówi ma sporo czasu na dobre działania na rzecz ludzi będących w potrzebie. Jest radnym od 4 kadencji i od 5 lat Prezesem Parafialnego Zespołu Caritas przy parafii NMP Królowej Polski.

Krzysztof Pardo: Kiedy powstał w Bukowcu Caritas?

Adam Czarnecki: Parafialny Zespół Caritas przy parafii NMP Królowej Polski w Bukowcu powstał w roku 1997, kiedy do parafii naszej przybył ks. Tadeusz Chamier-Ciemieński. To jego inicjatywa wspólnie z Kazimierzem Smolińskim, jego żoną Urszulą. Do tej grupy należy również dodać Ewę Wojtas, Barbarę Jaździńską i Zofię Dembek. Powstał zarząd, którym kieruje zawsze osoba duchowna, w tym przypadku ks. Tadeusz, na prezesa powołano Kazimierza Smolińskiego, skarbnikiem była Urszula Smolińska a potem Barbara Jaździńska. Sekretarzem została Zofia Dembek, która jest na tej funkcji do dnia dzisiejszego. Obecnie w Caritasie pracuje 15 wolontariuszy.

Od kiedy jesteś w Caritasie?

- Jestem od 8 lat, a prezesuję jemu od lat 5.

Co zdecydowało, że zostałeś wolontariuszem?

- Zawsze pociągała mnie praca społeczna na rzecz drugiej osoby będącej w jakiejś potrzebie. Będąc na rencie od wielu lat dysponuję wolnym czasem. Postanowiłem też się w tym sprawdzić. Początkowo pracowałem, jako wolontariusz i uznałem, że to jest moje miejsce na ziemi. Super się tutaj odnalazłem i trwa to do dzisiaj.

Jesteś także radnym?

- Tak, już 4 kadencję. I zawsze zajmowałem się problemami ludzi, ich sprawami. Przewodniczę Komisji Oświaty a w skład jej działań wchodzi również kultura, sport, zdrowie, wspieranie Towarzystwa Muzycznego.

Macie stałych podopiecznych?

- Stałą pomocą jest objętych 10-11 osób. Jedni odchodzą, w ich miejsce przychodzą inni potrzebujący. Taką intensywną opieką otaczamy 3 osoby, które wspieramy często m.in. pomocą w postaci paczek żywnościowych. Ale tutaj liczy się też to, że możemy z tymi ludźmi porozmawiać. Są one często ludźmi mieszkającymi samotnie. Potrzebują tego kontaktu słownego, mogą z drugim człowiekiem porozmawiać, może nawet i poradzić w pewnych sprawach. Ostatnio sam odwiedzam te osoby z racji panującej pandemii koronawirusa. Ja jestem odporny więc się nie boję. Jest taka potrzeba to idę i pomagam, to oczywiste. Często spotkanie z drugim człowiekiem jest dla osoby samotnej więcej warte, jak pomoc rzeczowa. Pomoc żywnościową w dużej mierze zapewnia nam gmina poprzez Bank Żywności. Wiele było takiej pomocy zarówno w okresie okołoswiątecznym, jak i obecnie.

Czy ludzie chętnie wam pomagają?

- Jak przyszedłem do Caritasu to niektórzy patrzeli na nas, jak na dziwolągów. Kiedy chodziłem z prośbą do różnych potencjalnych darczyńców o pomoc na nasze akcje to różny był odbiór. Na dzień dzisiejszy ludzie są bardziej otwarci bo i my jesteśmy bardziej widoczni z tym co robimy dla drugiego człowieka. Staramy się pokazywać co robimy, aby nie było jakiś niedopowiedzeń, że tylko wołamy o pieniądze. Pokazujemy, że nie jesteśmy jakąś hermetyczną organizacją, każdy może przyjść do nas i nam pomóc w naszych działaniach na rzecz potrzebujących. Pomagamy, jeśli są takie zdarzenia losowe, jak pożary itp. Nie tylko liczymy na sponsorów. Sami również organizujemy różne kiermasze, wycieczki, aby pozyskać fundusze dla Caritasu.

Jakie akcje prowadzicie, jako Caritas?

- Pomoc była zawsze. Czy to żywnościowa czy też była to odzież. Dawniej mocno wspieraliśmy rodziny wielodzietne. Po wejściu 500 + zweryfikowaliśmy nasze działania. Teraz pomoc jest najbardziej potrzebna osobom samotnym, chorym, niepełnosprawnym.

Wpadłem swego czasu na pomysł, aby organizować takie spotkania integracyjne, aby wyciągnąć ludzi z domu, z tych czterech ścian. Początkowo przychodziło do 20 osób, teraz do 60-70. Jest po prostu zapotrzebowanie na tego typu spotkania. Takie imprezy integracyjne odbywają się rzecz jasna przy kawie, słodkościach. Co miesiąc

począwszy od czerwca do grudnia. Zapraszamy np. instruktora terapii zajęciowej, chór męski „Cecylia”, także Andrzeja Smeję, który nam zawsze pięknie gra itd.

Fundusze na te spotkania pozyskujemy z kiermaszu, który corocznie organizujemy pod nazwą: „Serce dla seniora”. Martwimy się, jak to będzie w tym roku ze względu na pandemię koronawirusa. Organizujemy Mikołajki dla prawie 200 dzieci, zbieramy żywność dla naszych podopiecznych w naszym miejscowym Dino. Organizujemy wycieczki jednodniowe. W roku ubiegłym byliśmy w Toruniu a w drodze powrotnej wstąpiliśmy do sołtysa wsi Wielkie Łunawy na grilla. Tak się wszystkim to spotkanie spodobało, że miała być powtórka także w tym roku. Mieliśmy zaplanowany wyjazd do Rywałdu. Niestety, widzimy co się dzieje wokół.

Co jakiś czas wyjeżdżamy również do Górki Klasztornej na Misterium Męki Pańskiej.

W okresie pandemii również pomagamy seniorom. Caritas uruchomił na ten czas pomoc w zrobieniu zakupów, czy też leków. Potrzebujący proszeni są o kontakt telefoniczny pod nr 601- 678- 444. Na pewno nikomu nie odmówimy pomocy. Można do nas zadzwonić. Zrobimy zakupy i zawieziemy na miejsce.

Otworzyliście wypożyczalnię sprzętu rehabilitacyjnego?

- Tak, stało się to dzięki ludziom dobrej woli. Obecnie dysponujemy 1 łóżkiem, chociaż marzy mi się, aby były 4 bo jest spore zapotrzebowanie na nie. Posiadamy także wózki inwalidzkie, materace przeciwoślizgowe, chodziki, kule, ortezy. To taka nasza nowość i będziemy się starać o poszerzenie asortymentu sprzętu rehabilitacyjnego. To wszystko mieści się w tzw. organistówce, gdzie kiedyś była tam świetlica środowiskowa. Nie pobieramy pieniędzy za wyposażenie, jedynie drobną opłatę amortyzacyjną. Dużym wsparciem było dla nas np. darowanie sprzętu przez mieszkankę Świecia na kwotę 2 tys. zł. Pomagają osoby prywatne, firmy bo widzą, że robimy dobra robotę.

KP